Nr. 42. Kraków, Wtorek dnia 21 Lutego, 1888 r. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10.** rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zas 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kukilńskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Andrzeja Boboli. Imię słowiańskie: Onosław.
Jutro: Katedry ś. Piotra. Imię słowiańskie: Wrocisław.
Pojutrze: Piotra Damiana b. w. Imię słowiańskie: Przedzisław.
Wschód słońca o godz. 7, minut 18, zachód o godzinie 5. minut 5. Długość dnia 9 godz., minut 54.

Rumunia wobec wojny.

W ostatniej swej mowie napomknął ks. Bismarck, że do przymierza niemiecko-austryackiego przystąpiły także i inne mocarstwa. Że mocarstwami temi są Włochy i Rumunia, łatwo odgadnąć. O szczegółach układu, jaki pod tym względem z rządami środkowej Europy mogła zawrzeć Rumunia, trudno oczywiście orzekać, — to atoli pewna, że na wypadek wojny austryacko-niemiecko-rosyjskiej, Rumunia jest powołaną do odegrania wybitnej roli.

Z tego też założenia wychodzi autor broszury politycznej, która właśnie pojawiła się w języku niemieckim pod tytułem: „Znaczenie Rumunii w spodziewanej wojnie austryacko-niemiecko-rosyjskiej. Studyum żołnierza niemieckiego.“ Autor sądzi przedewszystkiem, że Rumunia do tej pory n i e p r z y s t ą p i ł a s t a n o w c z o do ligi państw środkowo-europejskich i stara się w dalszym ciągu wykazać konieczność tego przystąpienia ze stanowiska interesów rumuńskich. Pomijając ścisłe i dla fachowych tych osób przystępne wywody strategiczne, podajemy tutaj jedynie ostateczny wynik, do jakiego autor rozprawy dochodzi, a któremu trudno odmówić słuszności.

„Jakie stanowisko — pyta autor — przynieść może Rumunii największą korzyść na wypadek wspomnianej wojny?“ — i na pytanie to tak odpowiada:

1 a). Jeżeli Rumunia połączy się z Rosyą i wspólnie z nią zwycięży, — to oczywiście uregulowanie warunków pokoju przypadnie potężnemu rządowi carskiemu. I w jaki sposób odwzajemni się wtedy Rosya swej towarzyszce broni? Czy zwróci jej Besarabię?—Nigdy. boć wtedy utrudniłaby sobie tylko drogę do Konstantynopola. Albo może Rosya zajmie Galicyę, a Rumunii odstąpi Bukowinę? I w to nie wierzę, bo mi się rząd carski nie wydaje tak nieprzezornym, aby pozbywał się spichlerza (??) Galicyi. Wogóle nie można przypuścić, aby leżało w interesie Rosyi, utworzyć na półwyspie Bałkańskim potężne mocarstwo. To też o odstąpieniu na rzecz Rumunii znaczniejszych przestrzeni nie może być mowy. Gdybym był obywatelem rumuńskim, na żaden sposób nie uwierzyłbym, aby Rosya mogła wynagrodzić Rumunię odpowiednio do jej ewentualnych zasług w wojnie.

1 b). Jeżeli Rumunia wspólnie z Rosyą zostaną pobite, to oba państwa będą musiały przyjąć ciężary, z których Rumunia niewątpliwie przyjdzie dźwigać większą połowę. O nabytku terytoryalnym rząd rumuński oczywiście nie może w tym wypadku marzyć.

2 a). Jeżeli Rumunia połączy się z ligą środkowo-europejską i razem z nią zwycięży, — to przedewszystkiem, jako wynagrodzenie, otrzyma napowrót od Rosyi Besarabię. Potęga Rumunii oprze się wtedy na aljansie trzech mocarstw środkowych i musi się rozszerzyć.

2 b). Jeżeli Niemcy, Austrya i Rumunia doznają w wojnie klęski, to Rumunia może w takim razie utracić Mołdawię, co jest prawdopodobnem i w wypadku 1 b).

3. Jeżeli Rumunia na wypadek wojny pozostanie neutralną, to państwa środkowo-europejskie z pewnością nie naruszą tej neutralności, — ale czy można tego być pewnym ze strony Rosyi, gdyby wyszła zwycięsko? Czy Rumunia sądzi, że nawet w razie uznania neutralności przez Rosyę, rząd jej powstrzyma się od prowadzenia wojsk przez Mołdawię?

Wogóle, co do mnie, widzę zbawienie Rumunii jedynie w silnem połączeniu się z aljansem środkowo-europejskim.

W takim razie powstałby przeciw kolosowi rosyjskiemu od Baltyckiego aż po Czarne morze silny mur, którego chyba nie odważyłby się przełamać.

Wierzę silnie, iż połączonym armiom austryackiej i rosyjskiej nie grozi wcale klęska na wypadek wojny. Mogą iść do boju pewne zwycięstwa.

W każdym jednak razie posiadać będziemy o wiele więcej widoków powodzenia, jeżeli nasze wojska operować będą wspólnie z armią rumuńską, ponieważ ta ostatnia byłaby powołaną do odegrania ważnej roli na wschodnio-galicyjskim terenie wojny. Dlatego też byłoby do życzenia, w razie, kiedy żołnierze Austryi i Niemiec ruszą do boju z okrzykiem: „Z nami Bóg!“— iżby od strony rumuńskiej armia odpowiedziała, jak wierne echo, hasłem swego króla: „Nihil sine Deo!“...

Sprawy krajowe.

Wydział krajowy rozesłał właśnie okólnik do wszystkich Reprezentacyj powiatowych z wezwaniem, aby sporządziły wykazy gmin w powiecie się znajdujących, wymieniły przy każdej gminie pisarza gmin-

Panny na wydaniu.

(POLEMIKA.)

(Dokończenie.)

Teraz pytam się, czy można ubogim mężczyznom z słusznością zarzut zrobić, jeżeli oni zmuszeni za „złotym ptaszkiem“ gonią i czy nie są w takim razie usprawiedliwieni tak samo, jak i panny, jeżeli „złotą rybkę“ łowią?! — Mniemanie autorki, że panowie przymiotów, zdolności i wykształcenia „panien na wydaniu“ nie uwzględniają, jest fałszywe, co zaraz udowodnię.

Zbadajmy więc, jakich wiadomości panny po ukończeniu szkół wydziałowych nabierają i czy te je uprawniają po nad drugie się wynosić. Według twierdzenia autorki, nabywają one zdolności potrzebnych do urzędów pocztowych i telegraficznych, do buchalteryi, modniarstwa, krawieczyzny i do innych ręcznych robót a dalej, o czem autorka nie wspomniała do zawodu nauczycielskiego. Do jednego z tych zawodów panna się kształci, jeżeli na własne utrzymanie jest skazaną, a więc także do „wiedzy chlebodajnej.“ — Z wyjątkiem zawodu nauczycielskiego, każdy inny jest tylko tego rodzaju, do którego specyalna nauka albo wprawa potrzebną jest, a więc nie nauka wszechstronna. Nauczycielka wprawdzie musi swój zakres wiedzy rozszerzyć, ale tylko w tych przedmiotach, które ma w szkole wykładać. Czy uczą bowiem w seminaryach innych wyższych nauk np. ekonomii państwowej, prawa, filozofii, medycyny, astronomii etc. etc., tak ażeby można powiedzieć, że taka uczennica jest wszechstronnie wykształcona? Jeżeli autorka to potwierdzi, wtenczas — wracam honor.

Człowiek — rozumie się wykształcony — jeżeli sobie żonę dobiera, niezaprzeczenie bada jej wykształcenie, które zapewne ceni, ale może mu być obojętnem, czy ona pierwszą czy dziesiątą w klasie była; a chociaż nauczycielka obszerniejsze wiadomości posiada, wie jednak, że one nie przeważają zdolności do gospodarstwa panien tych, które w domu, bogatym czy biednym ich nabierają, ponieważ te, które za utrzymaniem swojem gonią, nieraz i dzień cały po za domem przepędzają i do gospodarstwa nawet nie zaglądają.

Przypuszczenie moje o piękności autorki i o jej zarozumiałości, polega na jej wyrażonej nadziei, że pomiędzy mężczyznami przecież się i tacy szlachetni znajdą „którzy pomimo ciężkich czasów nie upatrują w ożenieniu zrobienia dobrego interesu, od których więc można się spodziewać, że odróżnią młodą pannę od starej — piękną od brzydkiej — dobrą od złej i że się starać będą poznać skłonności serca, zbadać charakter kobiety, jej zasób wiedzy, i że się przekonają, czy rzeczywiście potrafi odpowiedzieć włożonym na nią w przyszłości obowiązkom, czy potrafi być uczciwą żoną i rządną panią domu.“

Widocznie wyrażona w tem jest dla niej samej — mimo zaznaczonego „to nie ja“ — nadzieja, że z takiemi i tylu przymiotami dobije do upragnionego portu. Złośliwy zapewne nie mógłby się powstrzymać od zapytania, czy w istocie tyle pięknych przymiotów i zalet, które bez wątpienia większą wartość mają, niż złoto — razem mieszka, czy żaden fałszywy ton nie psuje harmonii, któryby tem bardziej i przykrzej się odbił, o ile reszta brzmi melodyjnie. Ja nie chcę wątpić o tem, lecz przeciwnie życzę sobie, ażeby komuś, którego w tym razie za szczęśliwego uważać będę, udało się ten skarb odkryć i sobie przywłaszczyć.

Przyrzekłem udowodnić, że autorka obronę w nienależyty sposób prowadziła. Moja odpowiedź na zaczepki pierwszego autora okazała, jak niesłusznemi były jego oskarżenia. Autorka w swojej polemice nie starała się o to samo, chyba tylko w jednym punkcie, gdzie na działalność kobiety wskazuje. Zresztą podnosi ona tylko niesłuszne skargi na mężczyzn i grzeszy jeszcze więcej tem, że wiele bezpodstawnych zarzutów pierwszego autora potwierdza. Czy może autorka sumiennie wierzyć w podanie p. S., że panna A. ojczystej historji nie zna i że nic od niej spodziewać się nie można, jak tylko „paplania po francusku, brzdąkanie na fortepianie i zgrabnego tańca“? Pierwsze te dwie rzeczy są dostatecznie omówione, przystąpmy więc do tańca.

Wiele to razy niejedna panna wraca z zabawy z zakrwawionem sercem, z smutnem spostrzeżeniem, że jej nadzieja się nie spełniła — bo wie ona to dobrze, że niepowodzenie w karnawale znaczy tyle, co na cały rok! Kiedyż i gdzie znowu będzie ona miała stosowną sposobność zrobienia znajomości. Taniec jest jeszcze jednym z najlepszych pośredników dla panien mających wyjść za mąż, bo różne inne środki, których się nieraz używa, zdolne tylko są lepszą przyszłość niejednej zniweczyć.

Dlaczego bogaci mężczyźni nie żenią się z ubogiemi, albo z fachowo wykształconemi pannami, jest bardzo dziwnem zapytaniem ze strony panien. Ktoby chciał szukać w nieznajomych krajach tego, co ma u siebie? Czy nie znajdują się piękność, wiedza, przymioty zdolności i u bogatych? Piękność między boga-

nego, podały jego kwalifikacyę i wysokość pobieranej płacy. Wykazy te, które dostarczą pożądanego materyału do projektowanej zmiany ustawy gminnej, mają być nadesłane w ciągu miesiąca. Co się zaś tyczy wykonania policyi miejscowej, tej najsłabszej strony autonomicznej administracyi gmin miejskich, polecił Wydział krajowy wszystkim Reprezentacyom powiatowym, aby lustratorowie i delegaci przy skontrach i badaniach rachunków gminnych ściśle badali wykonywanie policyi miejscowej i bezzwłocznie donosili Wydziałom powiatowym o dostrzeżonych wadach celem poczynienia stósownych zarządzeń. — Równocześnie udał się Wydział krajowy do Namiestnictwa z prośbą o wydanie polecenia, aby żandarmerya przy patrolowaniu po wsiach zwracała uwagę na zaniedbanie policyi gminnej i donosiła o tem Starostwu, któreby komunikowało Wydziałowi pow. dla poczynienia skutecznych zarządzeń.

Projekt ustawy o stowarzyszeniach akademickich według rządowego projektu ustawy zawiera następujące najważniejsze paragrafy: § 3. Gdy się tworzy stowarzyszenie, należy obok zwykłego zameldowania, przedłożyć władzy policyjnej oświadczenie władzy akademickiej, że ta ostatnia nie ma nic przeciw nowo tworzącemu się związkowi. § 4. Stowarzyszenia studenckie muszą przybrać nazwę, która niedwuznacznie wyrażałaby tę ich właściwość studencką i mogą przyjąć za członków tylko tych, którzy należą do jednej i tej samej szkoły wyższej. Tylko stowarzyszenia oddające się wyłącznie celom humanitarnym, naukowym i artystycznym mogą z przyzwoleniem ministra, składać się z członków należących do różnych wyższych szkół. § 6. i 8. Niezależnie od przepisów ustawy o stowarzyszeniach z dnia 15 października 1867 r. władza policyjna i wtedy winna rozwiązać stowarzyszenie lub zebranie studenckie, jeśli minister oświecenia lub władza akademicka osądzą, że dalsze trwanie tego stowarzyszenia lub zebrania sprzeciwia się porządkowi akademickiemu i w ogóle zadaniom wyższej szkoły. — § 7. Zebrania studenckie jak: urządzane przez nich uroczystości, komersy, publiczne przedstawienia itp. mogą się odbyć tylko z pozwoleniem władzy akademickiej; pozwolenie to może być zawarunkowane tem, żeby ci co nie są studentami albo studenci innych zakładów naukowych nie brali udziału w tych zebraniach studentów należących do innych zakładów naukowych. — § 9. Władza akademicka może wysłać swego przedstawiciela na każde zebranie stowarzyszenia studenckiego, nawet nie publiczne. — § 10. Stowarzyszenia polityczne i rozprawy o polityce są zupełnie wykluczone pomiędzy studentami. — § 12. W ciągu 30 dni po nastaniu mocy obowięzującej dla tej ustawy, wszystkie związki studenckie muszą się na nowo ukonstytuować wedle jej przepisów.“

Sposób pisania liczb został w drodze urzędowej unormowany: Ministerstwo handlu wydało do zarządów kolejowych rozporządzenie, aby przy pisaniu liczb rozdzielać je na grupy po 3 cyfry i znaczyć tysiączki punktem, miliony przecinkiem itd., liczby dziesiętne zaś oddzielać kropką u góry. Jestto sposób pisania, jaki był ogólnie używany przed 20 laty, — w ostatnich latach porzucono go prawie ogólnie we wszystkich naukowych książkach i czasopismach w Austryi, Niemczech i Rosyi i przyjęto do oznaczenia liczb dziesiętnych przecinek, podczas gdy kropka jest znakiem mnożenia. Przy liczbach więcej niż 3-cyfrowych pisze się je grupami po trzy, lecz nie oddziela niczem. Tak na przykład według sposobu pisania z przed laty 20 — a obecnie urzędowego — pisze się 2,527.811·251 a według sposobu ogólnie w dziełach naukowych przyjętego 2 528 811,241.

Przeworsk. W mieście naszem cicho i głucho — tylko politycy przeworscy zastanawiają się nad tem, dlaczego tutejszy burmistrz wniesionego jeszcze 23 grudnia zeszłego roku protestu przeciw uchwale Rady gminnej dotąd nie odesłał do Rady powiatowej? Może być, że burmistrzowi nie jest to miłem, iż protestujący co do podwyższenia płacy z 400 złr. na 800 podnieśli, że miasta sąsiednie daleko większe od Przeworska stosunkowo do dochodów i czynności burmistrza, płacą o wiele mniej, ale to trudno, bo przecież każdemu obywatelowi powinno zależeć, aby dochody miejskie wzrastały, a nie szły na niepotrzebne dla czyjejś zachcianki wydatki. W urzędzie gminnym panuje nieporządek, bo czynności kasyera załatwia sam burmistrz, który w tym urzędzie jest bardzo rzadkim gościem, więc też strony muszą przychodzić po kilkanaście razy na dzień i dowiadywać się, kiedy zastać i burmistrza oglądać mogą. Zdaje się nam, że wszędzie burmistrze mają jakieś wyznaczone godziny, w którychby partye mogły ich zastać i interesa załatwiać, bo przecież każdy ma swoje zajęcie i trudno mu jest kilkanaście razy na dzień odrywać się od pracy. Na trotuarach i koło studni w samym rynku mógłbyś czytelniku kark skręcić, tyle jest lodu i śniegu a nikt się nie postara, by go wyrąbać i uprzątnąć. Na zakładanie skwerów i klombów, toby się pieniądze znalazły, ale dla zabezpieczenia życia i zdrowia ludzkiego to ich nie ma. I rzeczywiście tylko ubolewamy, że nie przyszedł do nas tak długo oczekiwany komisarz rządowy, który byłby z pewnością ład i porządek zaprowadził. Bo jeśli głowie na niczem nie zależy, to cóż mają robić ręce i nogi?!...

(T. Rz.)

KRONIKA.

W teatrze krakowskim popisywała się wczoraj po raz pierwszy trupa małoruska pod dyrekcyą p. Baczyńskiego. Nowość, tudzież miłość ku pobratymczej Rusi, ściągnęły tłumy słuchaczy, przyklaskujących serdecznie udatnym śpiewom i tańcom ukraińskim. A właśnie oryginalna opereretka „Natałka Połtawka“ Kotlarewskiego ze szczupłego repertoaru małoruskiego nadaje się najlepiej do uwydatnieniu życia i poezyi Ukrainy. Rzewna bowiem nuta dumek i szumek obok dziarskości kołomyjki i kozaka, nadzwyczaj mile uderza o ucho, serdecznie przemawia do serca Polaków. To też Krakowianie nie szczędzili wczoraj oklasków, gdy chodziło o wyrażenie swych uczuć i wyszczególnienie artystów, którzy mimo przeciwności losu tak wytrwale pielęgnują mowę i tradycyę ojczystą. Pominąwszy nieudatny śpiew „Natałki“ i niewłaściwe charakteryzowanie się Horpyny, — całość przedstawienia wypadła poprawnie. Szczególnie dziarsko w 4 pary odtańczona kołomyjka powszechnie się podobała. Miejmy nadzieję, że i dalsze występy trupy małoruskiej znajdą również sympatyę u naszej publiczności.

W sprawie porządków w mieście, odbieramy następujące pismo: W kronice z dnia 18 lutego b. r. pod tytułem „Korzystny układ“ podaje Szanowna Redakcya wiadomość o zawarciu umowy, na mocy której wymiataniem śniegu i lodu zajmować się nadal będzie zarząd więzień. Pomijając tu tę okoliczność, że bez uchwały Rady miasta, a względnie jej sekcyi dotyczącej, nikt nie ma prawa zawierać z kimkolwiek i jakichkolwiek umów o roboty, mniemam, że może jest to tylko dopiero czyjaś kiełkująca myśl, która atoli, spodziewam się, nie wyda owoców, boć przecież patrzymy często na niedołężną i leniwą robotę więźniów, ba często słyszeliśmy nawet głosy obywateli, że szkoda centa, wydanego za taką ich przechadzkę.

Dalej, ile mi wiadomo, nie wprowadzono najmniejszej zmiany w sposobie wykonania robót około czyszczenia miasta; — tak jak było dawniej — jest i teraz. Cały kierunek prowadzi naczelnik straży pożarnej, a tylko kontrola nad nim zmieniła się o tyle, że dawniej prowadziła tę kontrolę osoba z grona Rady miasta tj. z ramienia sekcyi ekonomicznej, dziś zaś drugi wiceprezydent miasta i to bez włożenia na niego jakiejkolwiek odpowiedzialności, a z wyraźnem zastrzeżeniem pozostawienia odpowiedzialności za wszelkie czynności, wypływające z zarządu czyszczenia miasta, bezpośredniemu kierownikowi.

Szanowna Redakcya powiada, że spodziewać się należy, „że dzięki energii i staraniu nowej komisyi, mającej czuwać nad porządkami miasta, manipulacya rzeczona lepiej, prędzej i taniej załatwioną będzie.“ Otóż pozwolę sobie sprostować podaną wiadomość tą uwagą, że komisya do takich czynności nie istnieje, a przeto i nie funkcyonuje! — zatem nie może być znaną ani z energii, ani z czego innego.

Z poważaniem

Wincenty Wiadrowski,
ob. miasta Krakowa.

Władze wojskowe domagają się bezpłatnego odstąpienia ze strony gminy 280 sążni gruntu na cele skarbu wojskowego. Sprawę tę ma załatwić p. prezydent miasta.

Pobór do wojska, który się odbywał zwykle około 25 marca, rozpocznie się w tym roku wskutek rozporządzenia Namiestnictwa już z dniem 1-go marca. Jak się dowiadujemy, władze polityczne i wojskowe zarządziły ze swej strony wszelkie możliwe środki ostrożności, — spodziewać się więc należy, że tegoroczna rekrutacya nie zakończy się tak skandalicznym procesem o łapówki, jak zeszłoroczna.

Ustawa budownicza dla miasta Krakowa odznacza się tem, iż jest najsroższą i sprawia więcej trudności budującym, niż każda inna w całem państwie. Skutek jest taki, iż każdego budującego zniechęca się — a nadto sekcya ekonomiczna narażoną jest na setki rekursów i prośb w drodze łaski, jeżeli Magistrat ściśle do ustawy się stosuje. Dowiadujemy się właśnie, że tak towarzystwo techniczne, jak sekcya gospodarcza Rady miasta domagać się będą zmiany tej uciążliwej ustawy.

Porządek w Krakowie. Pierwszy wiceprezydent miasta Krakowa ma jeszcze w ciągu tego tygodnia zwołać posiedzenie komisyi delegowanej do porządku w mieście naszem.

Nowy teatr. Sprawa ostatecznej decyzyi co do wyboru placu pod budowę teatru ma nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Ostrzeżenie przed wylewem. Komenda wojskowa wobec niebezpieczeństwa, jakie może Krakowowi i Podgórzowi zagrażać po ruszeniu lodów, wskutek nieusunięcia zatoru pod Niepołomicami, — rozporządziła: Zaraz po ruszeniu lodów na Wiśle, ostrzedz ludność Krakowa i Podgórza strzałami armatniemi. Strzałów będzie danych 8, z pierwszego szańcu przy kopcu Kościuszki. Strzały będą dane w 4-ch seryach, co 3 minuty.

---

temi i ubogiemi zarówno jest podzieloną. W wykształceniu stoją obie strony w przecięciu na równi z tą tylko różnicą, że panna uboga uczyła się sztukać na aparacie telegraficznym, a bogata tego nie potrzebując uczyła się stukać na fortepianie, a jeżeli nauczycielka powiększyła swój zasób wiadomości szkolnych, bogata panna w miejsce tego nabyła władania obcemi językami. Każdy przyzna, że dla pani domu pożyteczniejszą jest biegłość na fortepianie niżeli na aparacie telegraficznym, a mąż chętniej sobie życzy u swojej żony znajomości obcych języków, niżeli gruntownej znajomości zoologii i botaniki. Rozrzutność, którą zarzucają bogatym, znajduje się także i u ubogich, tylko że te nie mają możebności jej na tak wysoką skalę prowadzić. Mamy przykłady, że ubogie panie. stając się nagle bogatemi, nie znają w rozrzutności granicy i chcą dziesięćkrotnie przesadzać arystokracją. W ręcznych robotach mają naturalnie biedne panny, które się niemi ciągle zatrudniają, większą zręczność niżeli bogate, zato te pielęgnują sztukę malarską, rysunki itp. A czy mogą się biedne panny na to użalać, że bogatsze robót domowych same nie wykonują? Cóż zostanie dla nich do czynienia, albo dla tych panien, które się teraz utrzymują jako gospodynie, bony i guwernantki? Biedne panny nie mają więc na co narzekać jak tylko że bogaci panowie, im się nie oddają. A przecież i tu wiele przeciwnych przykładów, które i autorka przyznaje pisząc o tych co się „ożenili z jakąś tam biedną dziewczyną.“ Jeżeli kiedyś to stanie się regułą, wówczas rzeczywiście można będzie powiedzieć, że mamy raj na ziemi, któregoby nam nawet aniołowie pozazdrościć mogli. Ale tego spodziewać sie nie możemy. Idea komunizmu — za jaką także pretensye takich „panien na wydaniu“ poczytywać można, należy do potworów 19 stulecia i nie posiada warunków bytu. Koniecznością jest dla społeczeństwa, jakto Opatrzność urządziła — ażeby jeden był bogaty, drugi ubogi, ażeby w ten sposób jeden drugiemu mógł być pożytecznym. O ile zaś ta maxyma do małżeństwa ma mieć zastosowanie, nie da się dokładnie oznaczyć, lecz w każdym razie nie powiuna ta pożyteczność być wymaganą w formie ofiary, dlatego niekoniecznem jest ażeby bogaty biedną poślubił. Wzajemna użyteczność nie powinna więc być inną aniżeli jest, a mianowicie że jeden dostarcza pieniędzy a drugi pracy. Pracować musi każdy, choć nie jednakowo. Ale to jest zrządzeniem losu, a tego człowiek zmienić nie może.

Nie pozostaje człowiekowi nic innego jak tylko działalność swoją tam rozwijać, gdzie go los rzucił, a szczęśliwym jest ten, który w każdem położeniu czuje się zadowolony, a jeżeli dąży do spotęgowania tegoż zadowolenia to nie powinno go nigdy drażnić to, co u drugiego widzi, a do czego sam dojść pragnie.

Kraków 15 lutego 1888.

To J. A.

Znowu szpieg rosyjski. Onegdaj żandarmerya sprowadziła do Sądu kraj. karnego w Czerniowcach niejakiego Terleckiego, byłego ajenta Banku „Slavia" w Uściu Biskupiem. Aresztowany stoi pod zarzutem szpiegostwa na rzecz rządu rosyjskiego.

Z TEATRU.

„Cudze dzieci" komedja w 3 aktach hr. Stanisława Rzewuskiego. — Benefis p. Lubicza.

Dawno już sala teatru krakowskiego nie okazała się tak szczupłą, jak w zeszłą sobotę. Wyprzedano wszystkie miejsca, wypróżniono orkiestrę a jeszcze liczna publiczność oblegała kasę teatralną. Co przyczyną tego: nowy drobiazg sceniczny Bałuckiego, benefis p. Lubicza, czy też ciekawość co nowego nam powie petersburski pesymista? Przypuśćmy raczej to pierwsze lub drugie, boć wątpić należy, aby rodzice tych licznych młodych dzieweczek, co zajęły miejsca w lożach i fotelach, wiedzieli, jaki pokarm duchowy przyrządza w swej kuchni dramatycznej „młody a już utalentowany" potomek hetmańskiego rodu.

Co do nas, przyzwyczajeni do pessymizmu p. Rzewuskiego z góry wiedzieliśmy, że autor wstrętnych scen nam nie poskąpi, że spotkamy się z towarzystwem zgniłem i zepsutem, wygłaszającem zdania i poglądy dzikie, dziwaczne i sprzeczne z istniejącemi pojęciami o moralności. Pomimo to jednak sądziliśmy, że jak poprzednio tak i teraz będziemy musieli zakończyć nasze zdanie o sztuce nadzieją lepszej przyszłości dla rzeczywistego talentu scenicznego młodego autora. Byliśmy w błędzie — „Cudze dzieci" i tę nadzieję zachwiały.

Postarajmy się podać krótką treść komedji. Nie jest to rzeczą łatwą: chcąc dokładnie powtórzyć, cośmy słyszeli, musielibyśmy podawać w druku to, co nam było wstrętnem na scenie. A więc podajemy tylko szkic treści. Hr. Henryk Osiecki, młody znakomity historyk, stojący na czele pozytywistów warszawskich, kochał silną miłością Ludwikę. Ludwika, wzajemna Henrykowi, wyszła jednak za jego starszego brata z innej matki, gdyż hr. Daniel był bogaty, a Henryk ubogi. Z trojga dzieci tego małżeństwa dwoje już umarło, a trzecie umierające przywieźli rodzice do miejsca leczniczego. Zgon tych dzieci, to kara natury za grzechy młodości ojca. Wie o tem Ludwika i nienawidzi człowieka, będącego przyczyną śmierci najdroższych istot. Niespodzianie zjawia się Henryk, żyjący od lat kilku z Heleną, kokotą, namiętnie do niego przywiązaną. O stósunku tym krążą paszkwile, ubliżające czci Henryka, a organ konserwatywny nie omieszkał ich wydrukować. Ludwika i Henryk wobec konającego w drugim pokoju dziecka wyznają sobie miłość. Po gwałtownej sprzecze z Danielem Ludwika opuszcza dziecko i męża i przychodzi oddać się Henrykowi, który tymczasem dowiedziawszy się, że Helena ratowała go w chorobie pieniędzmi byłego kochanka, wypędza ją od siebie i przyjmuje Ludwikę z otwartemi ramionami. Nadbiega Daniel, następują po większej części całkiem niezrozumiałe sceny rozpaczy, pogardy, miłości, wyjaśnień i przebaczeń, — wskutek którychLudwika zostaje przy Danielu, a Helena przy Henryku.

Tytuł komedji opiera się na tem, iż Ludwika dzieci swoje uważa za „cudze" bo nie w miłości zostały poczęte. Henryk również ma i kocha „cudze dziecko" bezimiennego swego poprzednika i Heleny.

Przypatrzmy się teraz postaciom komedji.

Bohatera jej, Henryka, stara się autor otoczyć aureolą wiedzy, rozumu, szlachetności i uczciwości. Tymczasem p. Henryk w trzy miesiące po ślubie brata, po stracie najdroższej kobiety, pociesza się i to stale Heleną. Kocha ją i jej dziecko, bez niej żyć nie może, ale spotkawszy Ludwikę, gotów Helenę wypędzić, szukając pozorów w paszkwilu dziennikarskim. Ten zacny uczony nie waha się bałamucić własnej bratowej, nie waha się w chwili, kiedy dziecko jej kona, objawiać swoją miłość, sprowadzać ją na drogę kazirodztwa. Ale autor go broni teorją, „jednoczesnej miłości" kilku kobiet i wkłada w jego usta uwielbienie dla tych, co na cudzych gruntach polują (w rozmowie z księciem w akcie I.).

„Swiętą" jest Ludwika, „najwierniejsza" żona i „najlepsza" matka. „Swiętą" nazywają ją wszyscy, bo to anioł poświęcenia i obowiązku. I ten anioł nie waha się konającego dziecka porzucić dla kochanka. Takiego potworu świat chyba nie wydał. Są może matki podłe, nikczemne, które bez żalu patrzą na cierpienia dzieci, które nazajutrz po ich pogrzebie śmieją się, ale kobiety, którąby opuszczała całkiem ukochane dziecko, w chwili stanowiącego o jego życiu paroksyzmu i to opuszczała dla „oddania się" kochankowi, takiej kobiety powtarzamy nigdy nie było i da Bóg nie będzie. Uczciwszą jest dzieciobójczyni, bo ta nienawidzi i dlatego zabija, bo nie gra komedji, nie kłamie przed sobą i światem, Cóżby to było za społeczeństwo, gdyby takie kobiety, jak bohaterka p. Rzewuskiego były „świętemi".

Wstrętnym jest hr. Daniel choćby dla choroby i nienawiści ku bratu. Przytem majaczy wciąż o jakiejś zemście. Ten także kocha umierające dziecko, ale to mu nie przeszkadza wobec nadchodzącej grozy śmierci do burzliwej sceny z żoną i do rozkoszowania się boleścią brata, dostarczając mu paszkwilu, o którym powyżej była mowa. Pomimo to jednak, pomimo chęci autora odmalowania go najczarniejszemi farbami, jest on sympatyczniejszym od swej „świętej" żony, bo w stanowczej chwili czuwa przy łożu dziecka. Prócz tego ma zupełną słuszność zarzucając Henrykowi pobyt za granicą — my także w zagranicznych polaków mało wierzymy.

Jest prócz tego jakiś książę, którego autor stara się uczynić sympatycznym, a który jest tylko prostym pasożytem i kretynem, mimo pozowania na człowieka rozumnego i wykształconego. Książę ten niczem się nie zajmuje, włóczy się tylko po miejscach kąpielowych za „kobietkami" i najnaiwniej każdego o tem zawiadamia. Amator „wolnej miłości" subwencjonuje „Gońca" pismo konserwatywne, którem gardzi jako głupiem i nikczemnem. Stosownie do tego traktuje redaktora „Gońca", Skokowskiego, szubrawca w całem znaczeniu tego słowa, paszkwilistę z professyi, co jednak nie przeszkadza księciu brać ze sobą Skokowskiego za towarzysza podróży.

Z wybitniejszych postaci najuczciwszą jest kokota Helena. Ładny to bukiet towarzyszki, w których kokota jest najwonniejszem kwieciem.

Pełną oryginalności, dobrą, choć karykaturalna jest galerya doktorów różnej narodowości. Sławny ale już zdziecinniały Doppelmayer, elegancki włoch Debessini i niemiec dr. Bauer, który z zasady „nigdy nic przyjemnego pacjentowi nie powiedział", stanowią wysoce zabawną trójkę, nielicującą wprawdzie z treścią komedji, ale z talentem skreśloną.

I ze smutkiem wyznać należy, że tylko ta trójka doktorska ratuje w „Cudzych dzieciach" reputację komedjopisarską p. Rzewuskiego. Pierwszy akt niesłychanie nudny i ckliwy, rywalizuje z aktem trzecim co do nieudolności. Drugi akt najlepszy, naprzód przez ową trójkę, a potem przez efektowne sceny: oświadczyn miłosnych Ludwiki i Henryka, gwałtownej sprzeczki małżonków i wreszcie ucieczki Ludwiki od konającego dziecka. Czy jednak od autora utalentowanego wymagać należy scen efektownych a nieprawdopodobnych, czy też prawdy życiowej i konsekwencji? Tych ostatnich brakuje, a sztuczne efekty nieliczące się z możliwością istnienia ich w życiu, są to spalone fajerwerki ku uciesze widzów z galeryi, zmuszające ich do klaskania, a inteligencję do sykania — jak to było na sobotniem przedstawieniu. Zapewne, że ucieczka matki do kochanka od konającego dziecka, to efekt silny, ale w krainie nieprawdopodobieństw jeszcze silniejsze znaleść można, — w krainę zaś tę komedjopisarzowi wkraczać nie wolno.

Tendencja sztuki: dobieranie zdrowych osobników do małżeństwa, kwalifikuje się do „poradnika lekarskiego dla ojców i matek", ale nie na scenę. Przedstawianie zaś sztuk o takiej tendencji każe nam się zapytać: czy w Krakowie istnieje cenzura dla utworów dramatycznych wprowadzanych na scenę i czy komisja teatralna krakowska jest mytem czy rzeczywistością?

Należy jeszcze dodać, że p. Kałużyńska (Ludwika) wyborną grą swoją w akcie drugim ratowała sztukę od całkowitego upadku, że równe zasługi położyli w tym względzie pp. Siemaszko, Sobiesław i Werner, stanowiący konsylium lekarskie. P. Rygier (Henryk) starał się wybrnąć ze swojej roli, ale to zadanie zbyt trudne dla najlepszego artysty, bo w oceanie niekonsekwencyj stworzonych przez autora łatwo było utonąć. Całkiem poprawnym był p. Antoniewski (hr. Daniel), choć wstrętną miał maskę, ale musiał iść w ślad życzeń autora. Pani Sułkowska mniej nas zadowoliła w roli Heleny, ale znów pytanie: kto temu więcej winien: autor czy artystka? Benefisant p. Lubicz (książe) przyjęty długotrwałemi oklaskami, chodził, mówił i kłaniał się poprawnie — niczego więcej od tej roli wymagać nie można. Toż samo należy przyznać p. Solskiemu (Skokowski) i Stępowskiemu (dr. Bujarski).

O wesołej jednoaktówce: „O Józię" pomówimy jutro.

(*b*).

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austro-Węgry. W komisyi petycyjnej austryackiej Izby poselskiej uczynił dr. Angerer wniosek, aby z powodu licznych petycyj rząd przedłożył ustawę, ograniczającą przywędrowanie z zagranicy i osiedlanie się w Austryi żydów wschodnio-europejskich. Prawo o prowadzeniu handlu i przemysłu przez cudzoziemców, w szczególności zaś, aby pilnował wykonywania przez polskich żydów praw o małżeństwie i szkolnictwie. Wniosek dra Angerera upadł większością jednego głosu. Urzędowa „Wiener Ztg." ogłasza sankcyonowaną ustawę o powoływaniu rezerwistów na ćwiczenia z bronią nowego systemu.

Niemcy. Ostatni urzędowy biuletyn (z 19 b. m. o stanie zdrowia następcy tronu brzmi: Rana, której wygląd jest jak najlepszy, zmniejsza się w dalszym ciągu. Gorączki nie ma zupełnie. Kaszel w tym samym stopniu, co wczoraj, z większą tylko ilością flegmy. Apetyt wzmaga się. W niedzielę wstał następca tronu na 7 godzin, był bardzo osłabiony i zmieniony, oddychanie jednak i połykanie odbywało się bez cierpień. Kurację krtani na nowo rozpoczęto zastósowaniem inhalacyj za pomocą rurki gutaperkowej; canulę po raz trzeci odmieniono." — W Sejmie pruskim przy trzeciem czytaniu ustawy o socyalistach, wygłosił znowu Bebel dwugodzinną mowę, w której podniósł oskarżenia szpiegów niemieckich. — Socyalista Singer oświadczył, iż przyszła rewolucya w Niemczech gilotynować nie będzie, ale skazywać na banicję. Przedłużenie ustawy na 2 lata uchwalono zwykłą większością głosów.

Anglia. W parlamencie angielskim wnoszono ubiegłego tygodnia liczne interpelacye, w przedmiocie stanowiska Anglji do trój-przymierza, oraz zobowiązań poczynionych przez gabinet angielski względem strzeżenia brzegów morskich Włoch i Austryi. Rząd angielski odpowiedział, iż żadnych militarnych zobowiązań z Włochami lub innem jakiem mocarstwem nie poczynił, wszelako podług wiadomości nadchodzących z poinformowanych kół berlińskich okazuje się, iż pomimo, że gabinet Salisbury'ego nie zawarł żadnych formalnych układów, co do czynnej pomocy floty angielskiej w wypadku wojennych zawikłań Włoch i Austrji, niemniej jednak oba te państwa liczyć mogą w danym razie, że flota angielska stać będzie po ich stronie. W szczególności zaś, nie podpada kwestyi, iż jeżeli Austrja i Włochy zamięszane zostaną w konflikt europejski i pochwycą za broń, aby strzedz autonomii państw Bałkańskich i nietykalności Konstantynopola, będą mogły z pewnością liczyć na pomoc Anglji w strzeżeniu ich wybrzeży.

Własne telegramy Kurjera.

Odessa 20 lutego. (Pocztą do granicy). W portach Czarnego morza pracują ustawicznie nad budową platform dla sprowadzenia wojska na okręty, a zarazem układają szyny od stacyj kolei do tychże platform. Okręta wojenne i kupieckie z pośpiechem są uzbrajane.

Petersburg 20 lutego. (Pocztą do granicy.) Obiegają pogłoski, iż rząd zawezwał wybitniejsze osobistości polskie, w celu porozumienia się co do przywrócenia języka polskiego w szkołach i urzędach Kongresówki, oraz co do wysłania namiestnika dla Królestwa Polskiego w osobie jednego z wielkich książąt. W zamian za to wymagane być mają gwarancje (?) od Polaków.

Berlin 20 lutego Z dobrze poinformowanego źródła donosi »W. Tagblatt« Szepsa: Temi dniami pojawi się rosyjski okólnik do mocarstw, który w najumiarkowańszej formie przedstawi stan rzeczy w Bułgaryi, jako sprzeczny z traktatem berlińskim, i domagać się będzie grzecznie, aby mocarstwa zgodnie doradzały ks. Ferdynandowi Koburskiemu, Sofię na zawsze opuścić.

Brody 20 lutego. Na południowo-zachodniej kolei zamówiono 36 specyalnych pociągów dla przewożenia wojska w kierunku Kiszeniewa. Generał-gubernator Drentelen oczekiwanym jest w Równie. Wszystkie poczty i pociągi kolejowe nie funkcyonują od wczoraj z powodu zamieci śnieżnych.

Berlin 20 lutego. Cesarz przyjmował wczoraj Bismarcka na dłuższej konferencyi. Wieczorem zaszczycił kanclerza dłuższą wizytą ks. Wilhelm.

Rzym 20 lutego. »Fanfulla« uważa podróż cesarza Wilhelma do San Remo za możliwą. Król Humbert i następca tronu włoskiego wyjechaliby naprzeciw cesarza.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.
Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 19 lutego 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	106 50	107 50
Marki niemieckie	61 75	62 50
20-frankówki za sztukę	10 —	10 8
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 —	101 —
4½% gal. pożyczka krajowa	90 —	91 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	98 50	100 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	90 50	91 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 75	100 75
4½% „ „ „ „	92 75	93 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94 —	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65tal	88	89 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	93 —	95 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99 50	100 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 50	97 50
Losy:		
Miasta Krakowa	17 25	18 25
„ Stanisławowa	33 —	34 50
Warszawa. 19 lutego. 1888.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne	88 50	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 19 lutego 1888

Renta wspólna pap. opod. 77·85 Akcye kredytowe 269·30, Dukaty 5·98

Berlin 19 lutego 1888.

Guldeny austryackie 160·80, ruble 171·85

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt.

Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Prag s

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.